

# Sebastian Fabijański, Dirty Dancing, Sory

Szczekają psy dupami  
Bo nie mają głów  
A ja tu sobie na fali  
W przeciwnym kierunku niż nurt  
Jak 200 metrowe tsunami  
Wiadomo – u źródła jest ból  
Ale jestem zahartowany  
Znikąd się nie wziął mój bunt  
Składałam się z odwagi  
Bezczelności prawy – czyli tego, czego nigdzie nie kupisz  
Kładę na szali agresje, nienawiść i skłonności do destrukcji  
Z mistrzem Mijagi mam swoje układy, on uczy mnie kiedy odpuścić  
Dlatego z czasem wyrobię ten nawyk  
Ale nikt mnie do tego nie zmusi  
Robię co chcę  
W dupie mam zen  
Nieźmiennie nie śmierdzą relaksem  
Ten pieprzonym stres zabija mnie codziennie razy 15  
Musze go mieć, dobrze że jest to czasem mój jedyny napęd  
Każdy mój wers to kawałek mnie, nikomu nigdy tyle nie dałem

Wyłożona lacha na to ile sprzedam płyt  
Nie dla psa kiełbasa jeśli zagładasz mi w PIT  
Nie ma przecież bata żebyś grzecznie zamknął pysk  
Te rapy to moja mantra, ci, ci, ci

Aktor, raper – wszystko w jednym  
W atmosferze kontrowersji, kontrowersji  
Tańczę tu jak Patrick Swayze  
To jest mój Dirty Dancing,  
Aktor, raper – wszystko w jednym  
W atmosferze kontrowersji, kontrowersji  
Tańczę tu jak Patrick Swayze  
To jest mój Dirty Dancing,

Chyba hit mi na rękę kwitnie  
Ale weź go pamiętaj podlewać  
Muzyka czy biznes  
Właśnie nie wiem – mam dylemat  
Iść na łatwiznę?  
Nie!  
Z dupą w piachu liczyć zera  
Dymać system?  
Oczywiście!  
Do szpiku słuchając się serca  
Zabieraj łatwiznę chce trudnego życia  
wiec posłucham wujka Herberta  
kiedyś w gratisie wypuszczę mixtape z mojego pierwszego dema  
oni czują misję by pluć pizdę  
bo przecież nie jestem z podziemia  
a Quebanofide ten co swojej byłej cały wizerunek zawdzięcza?  
Kuba płacisz prowizje  
Czy też dymasz system  
I jej każesz płacić?  
Dzisiaj do innej już serduszko ci bije  
Ale niesmak chyba pozostał  
Robisz biznes, jedziesz z cyrkiem i płaczesz ze musisz się chować  
Chciałeś być Bożyszczem  
Więc jesteś Bożyszczem więc dopchaj ten wózek do końca  
Ja cię nie zabije  
Presja cię zabije  
I własnego sukcesu psychoza  
Wpadłem tu z grillem, mam quebonafilet więc wypatroszyłem bez noża  
7 linijek na pierwszej płycie straciłem chyba na hologram

Który twierdzi że jest sobą  
Aha, słowo!  
No dobra!

Aktor, raper – wszystko w jednym  
W atmosferze kontrowersji, kontrowersji  
Tańczę tu jak Patrick Swayze  
To jest mój Dirty Dancing,  
Aktor, raper – wszystko w jednym  
W atmosferze kontrowersji, kontrowersji  
Tańczę tu jak Patrick Swayze  
To jest mój Dirty Dancing,

//

I am very, very sorry  
że chce być człowiekiem wolny  
A że was to wszystkich boli  
Mnie to... gównu obchodzi

Po pierwsze to sorry ze w ogóle jestem  
A że jestem tu gdzie doszedłem  
W ogóle sorry jest wielkie  
Bo nie powinienem dojść tu przecież  
No pewnie  
Wystarczy ze pierdnę się odbija echem  
Trochę to śmieszne  
Więc ja na to he-he  
Jeszcze wczoraj jak petent latałem z mieczem  
Dzisiaj trandsetter  
Chcesz kontrowersji – jestem ekspertem  
Pieprzyć atencje, nie ona jest celem  
Chodzi o serce, nie o intelekt  
Bije w tempie 16challenge  
Jak krzyczy mi nie chce, to ja mówię nie chce  
Proste, krótkie i zwięzłe  
Z Bilem Gatesem telekonferencje miałem  
Coś mówił o 5G i żeby m się szczepił czym prędzej  
A ja mu grzecznie, ze raczej nie chce  
Się rozłączył, śmieszne

I am very, very sorry  
że chce być człowiekiem wolny  
A że was to wszystkich boli  
Mnie to... gównu obchodzi

Robię co zechce  
Robię co nie chce  
Robię to wszędzie  
Wiesz  
W każdym kontekście  
Pod byle pretekstem  
Może to nawet o seksie  
Ciągłe pretensje mordy nadęte  
Po prostu nie wiedza co jest 5  
Taki już jestem , pird\* koneksje  
Już wolę swoja ziemie jak kret żreć  
Życie jest piękne – dobra nich będzie  
Choć wole mówić ze jest niezłe  
Świece rolexem, jeżdżę mercem,  
a może lepiej nic nie mieć?  
Chce podziwiać pełnie codziennie  
Rozerwać korzenie bezwzględnie  
Nie patrząc za siebie, bo tam grasuje wspomnienie  
A przyjaciel nie z mienił Willson Castel

A jak nie przejdzie nie za  
To co bezcenne zwykle też ma swoją cenę  
Płacę przelewem krwi za samo istnienie  
Może szefie jakiś rabat, chociaż kur\* na plasterek

I am very, very sorry  
że chce być człowiekiem wolny  
A że was to wszystkich boli  
Mnie to... gównu obchodzi